



Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

PAŹDZIERNIK / LISTOPAD 2022

NR 7/2022 (41)

Wierzę w życie, które nie kończy się tutaj...



1 listopada to czas, kiedy wspólnota Kościoła obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. Kolejny dzień - 2 listopada - to Dzień Zaduszny. Wspominamy wtedy naszych bliskich zmarłych, którzy w Drodze Wiary są już po drugiej, lepszej i spokojniejszej stronie życia. Choć wierzymy, często lękamy się śmierci. Zastanawiamy się, co się z nami stanie i gdzie trafimy albo jak przyjdzie nam umrzeć. Lęk, który nam towarzyszy jest czymś zupełnie naturalnym, jednak nigdy nie powinien nami zawładnąć do końca. Gdy wierzymy ufamy, że nie jesteśmy sami.

Gdy Jezus przeprowił się na drugi brzeg jeziora Genezaret, zjawił się przed Nim przełożony synagogi - Jair. Upadł do nóg Jezusa i prosił, by uratował jego umierającą córeczkę. Kiedy on jeszcze mówił, doniesiono mu, że córka umarła. Jezus słysząc to, powiedział do przełożonego synagogi: „Nie bój się, wierz tylko”. Jezus przyszedł do domu Jaira, gdzie zastał zamieszanie, płacz i głośnie zawołanie. W ten sposób wyrażano żal. Był to równocześnie znak bezsilności człowieka wobec śmierci. Ojciec zmarłej nie poddał się tej atmosferze, nie ugiął się, lecz upadł do nóg Jezusa, Pana życia i śmierci. Jezus nie pocieszył go zdawkowo, jak to zwykli robić ludzie. Zażądał od ojca dziewczynki wiary: „Wierz tylko!”. Wskrzesał ją. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła. Kto wierzy w Jezusa, ten nawet w śmierci dostrzeże Jego podniesioną rękę, bo to Chrystus jest zmartwychwstaniem i życiem.

Bóg nas kocha, a Jego miłość nas strzeże i towarzyszy nam od poczęcia aż po śmierć. Bóg dotyka biedy człowieka po to, aby go uleczyć i wzmocnić wszędzie tam, gdzie jest to konieczne. Jego Miłość chroni nas od śmierci i czyni duszę nieśmiertelną. Miłość Chrystusa obdarzająca nas nieśmiertelnością i zmartwychwstaniem winna się spotkać z naszą miłością. Miłość rozpoczyna się na ziemi i jest kontynuowana w niebie, otwiera nas na wieczne życie. Dlatego dla nas wierzących Chrystus jest nadzieją na życie wieczne, a wszyscy Święci w niebie są przykładem tego, że prawdziwy sens życia człowieka nie zamyka się w horyzoncie doczesności.

NA PIELGRZYMIM SZLAKU I W DRODZE DO ŚWIĘTOŚCI Z KSIĘDZEM BISKUPEM JÓZEFEM SEBASTIANEM PELCZAREM



Santiago de Compostella cz.1

Droga św. Jakuba, czyli po hiszpańsku "El camino de Santiago", to szlak pielgrzymkowy wiodący do Santiago de Compostella w Galicji w północno-zachodniej Hiszpanii. Ma się tam znajdować grób św. Jakuba Apostoła Większego (Starszego), zwanego po hiszpańsku "Santiago", który jako pierwszy z apostołów poniósł męczeńską śmierć.

Szczałki świętego odkryto w 813 roku w ówczesnym chrześcijańskim królestwie Asturii. Był to czas, gdy większość Półwyspu Iberyjskiego pozostawała pod władzą muzułmanów. Niemal natychmiast rozwinął się kult św. Jakuba i jeszcze w tym samym stuleciu do Compostelli ruszyli pierwsi pielgrzymi z Francji i Włoch.

Należy tu podkreślić ważną okoliczność, że był to jedyny w Europie zachodniej (nie licząc Włoch) grób osoby z najbliższego otoczenia Jezusa Chrystusa. Na samym zaś Półwyspie Iberyjskim, święty został uznany za patrona rekonkwisty, czyli odzyskiwania ziem opanowanych przez wyznawców Allaha. Rycerze chrześcijańscy wzywali opieki i pomocy świętego w walce przeciw niewiernym. Powstał też osobny zakon rycerski św. Jakuba przeznaczony do walki z Maurami, czyli hiszpańskimi muzułmanami. A po zakończonej zwycięstwem rekonkwistą, żołnierze hiszpańscy ruszyli na podbój państw Azteków i Inków wciąż wołając w walce "Santiago!" Współcześnie oba iberyjskie państwa, Hiszpania i Portugalia, uznają św. Jakuba za swojego patrona.

Pielgrzymujący do grobu św. Jakuba wyróżniali się specjalnym strojem: szerokim kapeluszem i kilkoma atrybutami: muszlą, kijem, tykwą i worem skórzanym. Nietrudno domyślić się, że jest to strój pieszego.

Z czasem Compostella stała się obok Rzymu i Jerozolimy najważniejszym miejscem pielgrzymkowym chrześcijan z łacińs-

kiej Europy. W XIII wieku jej popularność przewyższyła nawet te dwa miasta.

Do Compostelli wyruszali również Polacy. Z przełomu XI i XII wieku pochodzi najstarsza znaleziona na ziemiach polskich muszla dowodząca uczestnictwa w pielgrzymce. Wiemy też na pewno, że w XIV wieku do grobu św. Jakuba udała się grupa polskich rycerzy. W Polsce powstawały też kościoły pod wezwaniem świętego jak np. w pobliskiej Krzemienicy. Tworzono również polskie odcinki drogi do Compostelli. Przykładem jest szlak prowadzący m.in. przez wymienioną już Krzemienicę i Rzeszów, zwany "Via Regia". Ruch pielgrzymkowy trwał oczywiście z różnym natężeniem. Przez setki lat nie zmieniały się za to warunki podróżowania. Przełom nastąpił dopiero w XIX wieku wraz z pojawieniem się kolei żelaznej.

Jednym z polskich pielgrzymów, który udał się do Compostelli kolejną był późniejszy biskup przemyski i święty - ksiądz Józef Sebastian Pelczar. 17 lipca 1889 roku ks. Pelczar obchodził 25 rocznicę święceń kapłańskich. Niedługo potem, bo już w sierpniu wyruszył do Compostelli. Miał wtedy 47 lat i był kanonikiem kapituły krakowskiej oraz profesorem teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podróż do Hiszpanii była oczywiście formą uczczenia jubileuszu, ale nie wyczerpuje to jego motywacji.

Pielgrzymowanie ma dwa wymiary: religijny i kulturowy. Ten pierwszy jest oczywisty w przypadku osoby tak głęboko wierzącej jak ksiądz Pelczar. Był on wielkim miłośnikiem pielgrzymowania do miejsc świętych i sanktuariów. Do momentu wyjazdu do Compostelli zdążył odwiedzić wiele z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych w Europie i Polsce, był też w Ziemi Świętej. Z lektury jego pism wiemy, jak wielkim

przeżyciem była dla niego możliwość zmówienia modlitwy w miejscu świętym i uczestnictwo tamże we mszy świętej.

Obcokrajowcy w czasie podróży poznają kraj, który przemierzają, jego mieszkańców, ich język i zwyczaje. Modlą się w tych samych miejscach, do tych samych świętych patronów, co ludzie miejscowi. Tworzy się w ten sposób wspólnota osób, które choć pochodzą z różnych krajów przynależą do tej samej chrześcijańskiej cywilizacji. To jest właśnie wymiar kulturowy. Oba te wymiary znajdujemy w słowach ks. Pelczara, który napisał: *"Od dawna pragnąłem uczcić grób św. Jakóba Większego, patrona Hiszpanii, a przytem poznać bliżej ten naród pełen sławy i zasług, który pokonał Maurów, ucywilizował większą część Ameryki, pobudował wielkie katedry w Burgos, Composteli, Toledzie, Sewilli itd. - ten naród, który wydał takich Świętych, jak św. Ignacy z Loyoli, lub św. Teresa z Avili, takich bohaterów jak Cid Campeador, takich teologów jak Suarez, takich pisarzy jak Cervantes, takich malarzy jak Murillo."*

Wyprawa do Hiszpanii wymagała przygotowań. Ksiądz Pelczar z racji swojej pracy akademickiej i osobistych zainteresowań znał historię i kulturę Hiszpanii oraz dzieje samego sanktuarium w Composteli. A będąc osobą pracowitą i sumienną, swoją wiedzę poszerzył, między innymi - co szczególnie warte uznania - przed wyjazdem zaczął uczyć się języka hiszpańskiego. Już na miejscu umożliwiło mu to czytanie lokalnych gazet i prawidłowe zapisywanie hiszpańskich nazw i terminów. W czasie podróży korzystał też z francuskich i niemieckich przewodników po Hiszpanii. I żeby zyskać jeszcze lepsze zrozumienie widzianych rzeczy, rozmawiał o nich z mieszkającym w Hiszpanii polskim księdzem Feliksem Różańskim. Tak staranne przygotowania miały jeszcze jeden cel. Ks. Pelczar miał w planach napisanie relacji ze swojej pielgrzymki. Polskie wspomnienia z wypraw do Hiszpanii były nieliczne, a o samej Composteli napisano naprawdę niewiele. Ks. Pelczar chciał tę lukę wypełnić tworząc aktualny opis miejsc, które zamierzał odwiedzić. Był to zamiar ważny, ponieważ w czasach przed telewizją i internetem, właściwie jedyną możliwością (poza własną wyprawą oraz rozmową z podróżnikiem) zdobycia wiedzy o odległych krainach

było przeczytanie relacji z podróży. Powstałą relację opublikowano najpierw w Tygodniku Powszechnym, później autor wydał ją osobno pod tytułem *Wspomnienia z pielgrzymki do Composteli*. Dzieło liczy ok. 100 stron, a najczęściej miejsca poświęcono opisowi pobytu w Composteli. W wielkim skrócie postaram się przedstawić jego treść.

Zaopatrzeni we "Wspomnienia..." wyruszyliśmy już do Hiszpanii. Księdzu Pelczarowi w niemal wszystkich pielgrzymkach towarzyszył jego szkolny kolega ksiądz Karol Krementowski. Obaj księża wyruszyli 9 sierpnia 1889 roku koleją z Krakowa do Wiednia. Tam zakupili bilet okrężny II klasy do Paryża. Po drodze w Monachium dołączył do nich polityk i ziemianin Stanisław Starowieyski. W Bawarii odwiedzili jeszcze sanktuarium maryjne w Altötting. W stolicy Francji zwiedzili m. in. wystawę paryską, katedrę Notre Dame i kościół Serca Jezusowego. I po zakupieniu biletu okrężnego II klasy po Francji i Hiszpanii ruszyli dalej. Kolejnym przystankiem było Lourdes. Zacytujmy księdza Pelczara: *"W Lourdes doznałem nader słodkich wrażeń, patrząc na nieustającą wystawę modlitwy, a szczególnie na tłumy pielgrzymów, klęczących przed grotą zjawienia, i odmawiających głośno Różaniec... na tę wreszcie procesję wieczorną ze świecami, wśród której z kilku tysięcy wzruszonych piersi wyrzywała się pieśń: Ave, ave, ave Maria!"*. Nauka hiszpańskiego przydała się natychmiast po przekroczeniu granicy. Otóż w miejscowości Irun na stacji granicznej, już po hiszpańskiej stronie, ksiądz Pelczar zagadnął po francusku kasjera, na to ten odpowiedział, że nie zna tego języka. Jak się dowiadujemy ze Wspomnień... w Hiszpanii: "nie ma ... hiperprodukcji ludzi wszechstronnie wykształconych, a szczególnie uderza brak znajomości języków obcych.". Pierwszym hiszpańskim miastem, w którym zatrzymali się pielgrzymi było Burgos. Po zwiedzeniu tej starej stolicy Kastylii, ruszyli dalej koleją do Venta de Baños. Stamtąd do Curtis, a potem podróżując w nocy dylżanssem do Compostelli. Będąc już u głównego celu podróży podróżni nie zwlekali: "zaledwie po całonocnej torturze wylazłem z niewygodnej arki, nazywającej się dylżanssem hiszpańskim, i w hotelu ... złożyłem swe manatki, pobie-

głem zaraz z towarzyszami do bazyliki św. Apostoła, prawie na krańcu miasta leżącej. Ciemno w niej było i pusto, bo nabożeństwa jeszcze się nie zaczęły; szczęściem jeden z kanoników klęczał przy grobie św., zatopiony w modlitwie, i na prośbę naszą pozwolił nam przystąpić do ołtarza... Z uczuciem słodkiej pociechy odprawiliśmy Mszę św. w „kaplicy mniejszej“, ponad kryptą, mieszczącą św. relikwie, a podziękowawszy Panu Bogu za łaskę tak wielką, obejrzeliliśmy kościół." Santiago de Compostella, wspaniała katedra w której znajduje się grób św. Jakuba, wielość rozmaitych zabytków i warty zobaczenia obiektów zrobiły na księdzu Pelczarze bardzo dobre wrażenie i poświęcił ich opisowi dużo miejsca. Przedstawił też szczegółowo obchody święta św. Jakuba, które przypada 25 lipca, a najuroczyściej w całej Hiszpanii czci się Apostoła właśnie w Compostelli. My przytoczymy tylko, to co napisał, o pielgrzymach: *"W ich sercach religijny zapał, w ich rękach długie laski, z flaszka nakształt dyni, na głowach szerokie kapelusze, na ramionach grube płaszcze z muszlami; tak wchodzą do miasta św. Jakóba, niosąc zazwyczaj świece gorejące*

i nucąc osobne hymny, nieraz przy dźwięku instrumentów muzycznych. W kościele modlą się przed ołtarzem Apostoła i składają ofiary; następnie odbywają pewnego rodzaju stacye, przyczem pokazują im nie tylko łaskę pielgrzymią Świętego i łańcuch, którym go miano krępować, ale także koronę i kapelusz, snadź jako jego godła. Jak świadczy Eryk Lassota ze Steblowa (r.1581), koroną, która zdobiła posąg Apostoła, wieńczyli pielgrzymi na chwilę swoje głowy: wieczorem zaś kładli się na spoczynek naokoło grobu, aby i w nocy wstawać na modlitwę."

Księżom Pelczarowi i Krementowskiemu udało się także odprawić mszę w kaplicy, gdzie spoczywają kości św. Jakuba: *"... nie potrzebuję dodawać, że do duszy cisnęły się święte i rzewne uczucia; mianowicie stawał na pamięci Grób Zbawiciela w Jerozolimie, to ołtarz Narodzenia w Betleemie, to krypta pod konfesją św. Piotra w Rzymie."*

Ks. Pelczar pisze też, że sanktuarium i wspaniałe uroczystości religijne przyciągają obecnie lud, nie tyle dla przeżyć religijnych, co dla zwykłej rozrywki.

Ciąg dalszy nastąpi

Wiesław Głaz

~ Zaczepnij słowa, by pokrzepić duszę... ~

Wielki Leonardo da Vinci zgodził się namalować fresk w refektarzu klasztoru Santa Maria delle Grazie w Mediolanie. Miał on przedstawiać Ostatnią Wieczerzę Jezusa z Apostołami. Artysta chciał, aby fresk był arcydziełem i dlatego pracował powoli i rozważnie. Pomimo zniecierpliwienia braci z klasztoru, praca postępowała bardzo powoli.

Aby namalować oblicze Jezusa, Leonardo szukał miesiącami modelu, który by posiadał cechy oblicza wyrażającego siłę i słodycz, duchowość i jaśniejącą moc. Wreszcie znalazł i dał Jezusowi oblicze Agnella, młodzieńca szczerego i czystego, przypadkowo spotkanego na ulicy.

Po roku Leonardo zaczął przemierzać dzielnice Mediolanu cieszące się złą sławą i zaglądać do najbardziej dwuznacznych i podejrzanych szynków. Chciał znaleźć model oblicza Judasza, apostoła zdrajcy. Szukał oblicza, które wyrażałoby niepokój i rozczarowanie, oblicza człowieka zdolnego do zdrady najlepszego przyjaciela. Po nocach spędzonych pośród łądaków wszelkiego rodzaju, Leonardo znalazł mężczyznę, który był odpowiednim modelem Judasza. Zaprowadził go do klasztoru i zaczął malować.

W pewnym momencie zauważył w oczach mężczyzny łzy.

- Dlaczego płaczesz - spytał Leonardo wpatrując się w to dziwne oblicze.

- Ja jestem Agnello - wyszeptał młodzieniec - ten sam, który posłużył panu za model dla oblicza Jezusa.

**Nowa rewolucja w świecie kosmetyków:
piękna dusza czyni twarz piękną.**



OD LEKTURY DO ŻYCIA SŁOWEM BOŻYM

2. Zrozumienie tekstu

Po przeczytaniu tekstu biblijnego przychodzi kolej na jego zrozumienie, czyli odkrycie, jakie jest jego znaczenie. Doskonale ilustruje to opowiadanie z Dziejów Apostolskich o nawróceniu urzędnika królowej etiopskiej Kandaki, który przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu. W drodze powrotnej do ojczyzny czytał Pismo Święte. W tym samym czasie diakon Filip zostaje posłany przez Ducha Świętego z misją przyłączenia się do niego. Gdy diakon, wypełniając zlecone mu zadanie, podbiegł do jego wozu i usłyszał, że czyta proroka Izajasza, zapytał go: „Czy rozumiesz, co czytasz?”. Wówczas usłyszał od niego wyznanie: „Jakżesz mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?” (Dz 8,27-31).

Etiop skorzystał więc z okazji i zaprosił Filipa do swego wozu, aby wyjaśnił mu słowa Pisma. Diakon opowiedział mu więc Dobrą Nowinę o Jezusie z Nazaretu, na którym spełniły się słowa proroka Izajasza. Spotkanie zakończyło się chrztem Etiopczyka, który uwierzył w Jezusa Chrystusa i stał się chrześcijaninem.

Na przykładzie tej historii, opowiedzianej przez św. Łukasza, widzimy jak ważną rolę na drodze chrześcijańskiego wtajemniczenia ma zrozumienie Pisma. Dotyczy to nie tylko tych, którzy jeszcze nie wierzą w Chrystusa, ale również tych, którzy już są Jego uczniami i czytają Pismo Święte. Z uwagi na jego specyfikę jako dzieła o bosko-ludzkim autorstwie, oni również potrzebują pomocy, aby zrozumieć jego przesłanie. Jeśli jako chrześcijanie osobiście czytamy Biblię, nie mamy żadnej możliwości, aby ktoś bezpośrednio mógł nam pomóc w zrozumieniu trudności wynikających z jej lektury. Musimy więc radzić sobie sami, podejmując pewien wysiłek i trud analizy czytanego tekstu biblijnego.

Nie mają racji ci, którzy utrzymują, że Biblia jest tak trudną księgą, iż tylko zawodowi bibliści i teolodzy mogą ją rozumieć. To prawda, że naukowe studia przygotowują do kompetentnej interpretacji Pisma Świętego, ale nie są warunkiem do jego lektury. Przecież zawarte w nim słowo Boże skierowane jest nie tyle do ekspertów, znawców tej Księgi, ile do każdego z wierzących.

Błędny jest również krańcowo odmienny pogląd, że słowo Boże skierowane jest bezpośrednio do wszystkich i każdy łatwo może je zrozu-

mieć. Oznacza to, że Pismo znaczy to, co znaczy dla indywidualnego czytelnika, a jego obiektywne znaczenie staje się nieuchwytnie. Taka postawa prowadzi do sankcjonowania dowolnego, subiektywnego rozumienia Biblii.

Równie niebezpieczne jest dosłowne rozumienie Biblii we wszystkich szczegółach. Wynika ono z jednostronnego przeakcentowania jej Bożego autorstwa, czy też niedowartościowania, lub negacji czynnika ludzkiego w jej powstaniu. Takie podejście do tekstów biblijnych prowadzi do ich dosłownego rozumienia, co przeradza się w tak zwany fundamentalizm biblijny. Według niego Biblia ma rangę dzieła bezpośrednio napisanego przez Boga i dlatego nie może zawierać błędów. Prowadzi to do negacji jakiegokolwiek krytycznego podejścia do tekstów biblijnych. Skoro bowiem prawda w Biblii uległa werbalnej i trwałej materializacji, zbędne są wszelkie dociekania nad tekstem. Wystarczy czynić to, co się przeczytało i dosłownie zrozumiało.

Fundamentalizm daje też iluzoryczne poczucie pewności, że Biblia bezpośrednio rozwiąże wszystkie życiowe problemy. Może również prowadzić do jej nadużywania w celu potwierdzenia błędnych i szkodliwych idei społecznych i politycznych. Tymczasem Biblia jedynie przybliża do całości Prawdy, proponuje drogę prowadzącą do ostatecznego zbawienia.

Chcąc uniknąć wymienionych defektów w rozumieniu Biblii, każdy jej czytelnik musi zdawać sobie sprawę z konieczności jej interpretacji, aby właściwie zrozumieć jej przesłanie. Nie można bowiem skorzystać z tekstu biblijnego bez odpowiedzi na pytanie, jaką prawdę autor natchniony chciał w nim przekazać. Chcąc do niej dotrzeć, należy wykonać pewną pracę, tak jak się to czyni przy analizie jakiegokolwiek tekstu literackiego. By zrozumieć Boga mówiącego do nas przy pomocy Pisma, musimy zrozumieć słowa powstałe pod natchnieniem Bożego Ducha. Aby tak się stało, należy posługiwać się zasadami, które pomogą nam w interpretacji Biblii.

Wiemy, że bezpośrednio natchniony jest oryginalny tekst Biblii, czyli hebrajski, aramejski i grecki tekst Starego i jedynie grecki Nowego Testamentu. Ponieważ dla ogółu czytelników jest on niedostępny, winniśmy przynajmniej korzystać z dobrego katolickiego przekładu z języków oryginalnych, zaopatrzonego w odpowiednie komentarze. Najbardziej znanym jest uży-

wany w liturgii przekład zwany Biblią Tysiąclecia. Zawiera on wprowadzenia do poszczególnych ksiąg biblijnych, wyjaśnienia trudniejszych miejsc pod tekstem, słownik niektórych pojęć biblijnych i tablice chronologiczne.

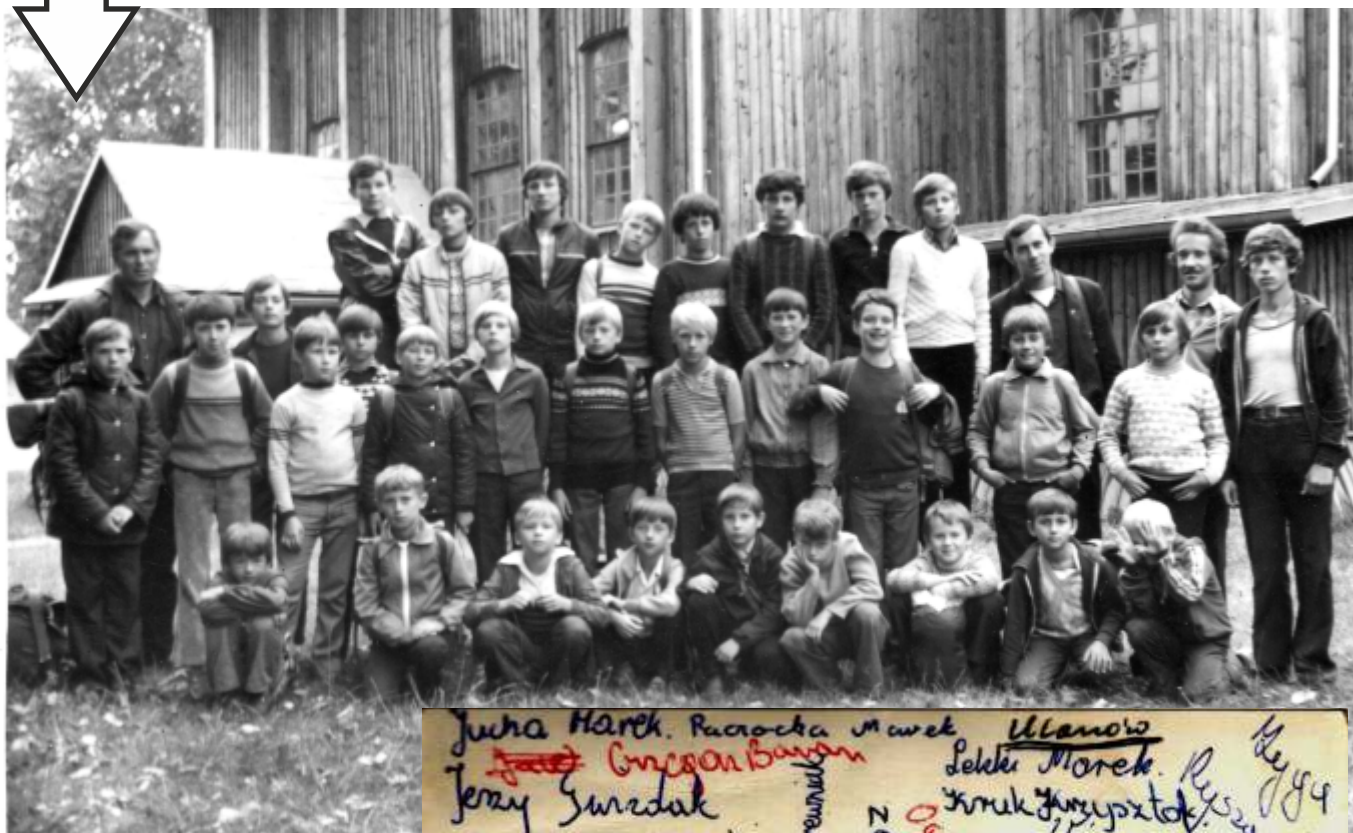
Ważnym punktem w odkrywaniu podstawowego znaczenia danego tekstu jest zrozumienie sensu użytych w nim słów. Istotną rzeczą będzie zawsze odróżnienie ich znaczenia literalnego i przerośnego. Należy też pamiętać, że wiele idei biblijnych podlegało rozwojowi. Dlatego ich użycie w jednej księdze nie musi pokrywać się z tym samym pojęciem w innej. Na przykład w różnych okresach rozwoju objawienia Bożego inaczej pojmowano kwestię odpłaty za dobro i zło, nieśmiertelność duszy, życie po śmierci czy niektóre

problemy etyczne.

Dla zrozumienia tekstu ważne jest uwzględnienie jego formy literackiej. W całej Biblii znajduje się bowiem bardzo wiele różnych gatunków literackich. Wchodzą one w skład poszczególnych ksiąg, które odznaczają się również własną specyfiką literacką. Dlatego w ich interpretacji należy pamiętać nie tylko o gatunkach literackich poszczególnych fragmentów, ale także o regułach rządzących całą księgą. Wraz z gatunkiem literackim tekstu należy również uwzględnić jego styl i kompozycję. Pomocą w zrozumieniu tekstu będzie też analiza jego kontekstu bliższego jak i dalszego.

Ciąg dalszy w następnym numerze Gazety

Czy rozpoznasz bliskich na zdjęciu?



MINISTRANCI rok 1980



WŁADYSŁAW BEŁZA

Ten poeta i publicysta ukochał swój kraj. W swojej twórczości dawał temu wyraz. Każdemu polskiemu dziecku znany jest wiersz pt. „Kto Ty jesteś...?”

Władysław Bełza urodził się 17 października 1847 roku w Warszawie. Uczęszczał do warszawskiego gimnazjum, a potem do szkoły oficerskiej w Kazaniu. Studiował także w Szkole Głównej. Szybko okazało się, że ma talent poetycki. Zaczął pisać wiersze dedykowane najmłodszym, które szybko znalazły wiernych odbiorców. Dużo podróżował. Bywał w wielkich europejskich miastach takich jak: Lwów, Zurych, Wenecja czy Paryż. Tam zawsze kontaktował się z polskimi emigrantami. Jednak prawdziwym globtrotterem nigdy nie został, a zawsze chętnie wracał do ukochanej Ojczyzny. Pisał swoje utwory w czasach, gdy Polska była w niewoli, pod zaborami. Szczególnie aktywnie działał w Poznaniu, gdzie założył „Tygodnik Wielkopolski” oraz pismo dla dzieci „Promyk”. Zainicjował także budowę teatru polskiego.



Swymi działaniami naraził się władzom pruskim i z ich polecenia w 1871 roku musiał opuścić te ziemie. Rok później znalazł się we Lwowie. Bełza wierzył, że Polska będzie kiedyś wolna, a stanie się tak dzięki Bożej pomocy. Dlatego głosił potrzebę miłości Boga, ludzi i natury zwłaszcza rodzinnej ziemi. Nawoływał do bezgranicznego oddania się sprawie ojczyzny. Mówił o miłości do polskiego języka i polskich tradycji narodowych. W wierszach, które pisał dla dzieci chciał zaszczerpić młodziutkich sercach miłość i cześć dla tej ziemi, która je wykarmiła, i ukołysać je wspomnień ojczystych urokiem.

Ten wielki poeta i patriota przez 40 lat mieszkał we Lwowie, gdzie zmarł 29.01.1913 roku. Na jego pogrzeb przyszli niemal wszyscy mieszkańcy miasta co dowodzi jak szanowanym był człowiekiem. Obiecywano mu, że pamięć o nim przetrwa w jego utworach, a jego książki pełne wierszy zawsze będą czytane. I choć dziś tyle lat upłynęło od śmierci, i prawie każde polskie dziecko zna odpowiedzi na pytania z wiersza „Kto Ty jesteś?”, niewielu wie jak się nazywał Ten, który je postawił. Być może ten artykuł choć trochę zmieni smutną statystykę...?

Władysław Bełza

Kto Ty jesteś?
 Polak mały
 Jaki znak Twój?
 Orzeł Biały
 Gdzie Ty mieszkasz?
 Między swymi
 W jakim kraju?
 W polskiej ziemi
 Czym twa Ziemia?
 Mą Ojczyzną
 Czym zdobyta?
 Krwią i blizną
 Czy ją kochasz?
 Kocham szczerze
 A w co wierzysz?
 W Boga wierzę



Niech słowa tego wiersza przypomną nam również o bohaterstwie tych Polaków, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny w czasie, gdy toczyły się wojny i powstania, a Polski nie było na mapach Europy. Oni nie mieli wątpliwości kim są wówczas, my nigdy nie powinniśmy ich mieć dziś.

Edyta Wierzińska

RÓŻE RÓŻAŃCOWE W PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

Róża Różańcowa Matki Bożej Różańcowej

1. Alina Szczepańska (przełożona)
2. Maria Kalinowska
3. Halina Maruszak
4. Aleksandra Nycz
5. Maria Lew
6. Bogumiła Bester
7. Agnieszka Więcek
8. Ewa Hepnar
9. Ewa Cwynar
10. Jan Szczepański
11. Helena Czarnota
12. Stanisława Bartman
13. Anna Haładej
14. Magdalena Dudek
15. Paulina Baran
16. Ludmiła Kuźniar
17. Elżbieta Skoczylas
18. Ewa Birek
19. Grzegorz Birek
20. Małgorzata Szczepańska

Róża Różańcowa Matki Bożej Ostrobramskiej

1. Elżbieta Skomra (przełożona)
2. Adela Krzan
3. Katarzyna Bratek
4. Elżbieta Kluz
5. Krzan Stefania
6. Emilia Baran
7. Michalina Jędrzejczyk
8. Helena Kuźniar
9. Zofia Kłoda
10. Stanisława Golenia
11. Stanisława Golenia
12. Bernardeta Ślimak
13. Stanisława Ziaja
14. Joanna Matejek
15. Maria Kisała
16. Irena Głowacz
17. Halina Mosch
18. Barbara Ochędowska
19. Janina Przygoda

Róża Różańcowa Świętej Teresy

1. Krystyna Hawro (przełożona)
2. Małgorzata Bielec
3. Zofia Borcz
4. Danuta Pacyna
5. Halina Kuźniar
6. Leokadia Mróz
7. Bogusława Grygar
8. Katarzyna Tokarczyk
9. Sabina Bobowska
10. Katarzyna Niegowska
11. Jolanta Szpunar
12. Stanisława Dec
13. Katarzyna Frączek
14. Maria Bednarska
15. Julia Lew
16. Teresa Ruszel
17. Alina Bieniasz
18. Anna Babiarz
19. Magdalena Borcz
20. Karolina Bogusz

Róża Różańcowa Świętego Andrzeja Boboli

1. Dorota Wawrzaszek (przełożona)
2. Urszula Karasińska
3. Ewa Pawlik
4. Urszula Trznadel
5. Anna Nycz
6. Maria Mach
7. Halina Fus
8. Renata Ruszel
9. Stanisława Szupernak
10. Elżbieta Szmuc
11. Janina Wołowiec
12. Andrzej Wołowiec
13. Lucyna Wołowiec
14. Anna Mirosz
15. Elżbieta Sobek
16. Katarzyna Łuksik
17. Agnieszka Przywara
18. Agnieszka Głaz

Róża Różańcowa Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki

1. Wanda Surmacz (przełożona)
2. Elżbieta Surmacz
3. Maria Szpunar
4. Dorota Szpunar
5. Maria Jamróż
6. Agnieszka Jamróż
7. Zofia Grad
8. Krystyna Kudyba
9. Halina Sabina
10. Maria Bartman
11. Stanisława Fus
12. Irena Fryga
13. Anna Paško
14. Anna Krzywonos
15. Zofia Michno
16. Stanisława Rusinek
17. Urszula Ruman
18. Michalina Sroka
19. Michalina Sroka
20. Małgorzata Kot

Róża Różańcowa Świętej Rity

1. Żmuda Bożena (przełożona)
2. Krzanowska Zofia
3. Szmuc Małgorzata
4. Welc Joanna
5. Józefczyk Janina
6. Bester Mariola
7. Józefczyk Barbara
8. Szudy Marta
9. Rzezicka Barbara
10. Drożdż Anna
11. Grad Józef
12. Żurawicka Łucja
13. Nycz Anna
14. Piłat Stanisława
15. Podolec Wanda
16. Mączka Małgorzata
17. Hepnar Alicja
18. Józefczyka Anna
19. Tama Elżbieta
20. Michno Beata

Róża Różańcowa Świętej Faustyny

1. Halina Szpytma (przełożona)
2. Danuta Krauz
3. Bronisława Nycz
4. Dorota Filip
5. Zofia Kuźniar
6. Krystyna Nicpoń
7. Elżbieta Szul
8. Janina Hadław
9. Janina Pelc
10. Krystyna Krzywonos
11. Agnieszka Krzywonos
12. Jadwiga Mróz
13. Małgorzata Lech
14. Maria Bester
15. Patrycja Bester
16. Marek Bester
17. Szpunar Anna

Róża Różańcowa Świętej Klary

1. Stefania Cieleń (przełożona)
2. Irena Kluz
3. Augustyn Krzywonos
4. Renata Całka
5. Maria Szal
6. Ludmiła Tendaj
7. Zofia Pliś
8. Maria Noga
9. Maria Nycz
10. Maria Chmiel
11. Czesława Chmiel
12. Iwona Słonina
13. Barbara Tajchman
14. Kuszaj Renata
15. Wilczek Jolanta
16. Pelczyk Katarzyna
17. Kuszaj Barbara
18. Kuszaj Ewelina
19. Barnat Danuta

Róża Różańcowa Świętego Jana Pawła II

1. Elżbieta Szpunar (przełożona)
2. Barbara Szpunar
3. Marta Szpunar
4. Czesława Szpunar
5. Franciszka Paczocha
6. Maria Gwizdak
7. Maria Długosz
8. Monika Długosz
9. Helena Biegańska
10. Beata Strzępka
11. Anna Pasierb
12. Katarzyna Twardak
13. Edyta Wierzbińska
14. Anna Solarz
15. Anna Kozera
16. Anna Hadław
17. Katarzyna Owsiak
18. Elżbieta Soda

Róża Różańcowa Świętego Jana Chrzciciela

1. Marek Bester (przełożony)
2. Mariola Bester
3. Wojciech Borcz
4. Bogdan Biały
5. Kinga Biały
6. Aleksander Cieślachowski
7. Stanisław Cieślachowski
8. Stanisław Dec
9. Kazimierz Bednarski
10. Marian Grygar
11. Piotr Jaroń
12. Aleksander Miendlar
13. Roman Nicpoń
14. Stanisław Nycz
15. Czesław Pasierb
16. Antoni Pondel
17. Antoni Ruszel
18. Kazimierz Socha
19. Tadeusz Szczepański
20. Paweł Tokarczyk

Róża Różańcowa Świętego Józefa

1. Andrzej Klukiński (przełożony)
2. Józef Markowicz
3. Kazimierz Szpunar
4. Wacław Jucha
5. Zdzisław Baran
6. Henryk Nycz
7. Janusz Trznadel
8. Jerzy Kozera
9. Zdzisław Szpunar
10. Jan Fleszar
11. Leszek Baran
12. Zdzisław Magoń
13. Piotr Drewniak
14. Wiesław Noga
15. Stanisław Barnat
16. Adam Wołowicz
17. Jacek Pasierb
18. Stefan Dziura
19. Józef Zabłocki
20. Tomasz Wyczarski

Róża Różańcowa Świętej Małgorzaty

1. Genowefa Markowicz (przełożona)
2. Ewa Baran
3. Stanisława Bem
4. Renata Pasierb
5. Barbara Czado
6. Zofia Fleszar
7. Anna Hawro
8. Katarzyna Hepnar
9. Jadwiga Ingot
10. Stanisława Kuźniar
11. Anna Nycz
12. Henryka Ogryzek
13. Elżbieta Szul
14. Monika Ślaska
15. Krystyna Dragan
16. Renata Pasierb
17. Barbara Lichtarska

Parafia Rzymskokatolicka Sonina

pw. św. Jana Chrzciciela

Sonina 177, 37-100 Łańcut

tel. 17 224 15 39

e-mail: sonina@przemyska.pl

www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna
czynna po każdej mszy św.
z wyjątkiem niedziel, uroczystości
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcutie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002

Róża Różańcowa

Świętej Anny

1. Maria Teresa Piątek (przełożona)
2. Krystyna Banaś
3. Marta Styś
4. Helena Jucha
5. Jadwiga Szpunar
6. Alina Zuchowska
7. Wanda Owskiak
8. Elżbieta Bar
9. Magdalena Rejman
10. Jadwiga Gwizdak
11. Maria Tarała
12. Teresa Baran
13. Alina Hołub
14. Maria Niedzielska
15. Dorota Babiarez
16. Zofia Piątek
17. Dominika Cisek
18. Aleksandra Klukińska
19. Romana Bar
20. Krystyna Marchewka

Róża Różańcowa

Świętej Brygidy

1. Irena Międlar (przełożona)
2. Maria Pelc
3. Maria Wałczyk
4. Elżbieta Rejman
5. Aniela Jucha
6. Lucyna Czechowicz
7. Magdalena Dedio
8. Teresa Szpunar
9. Justyna Styś
10. Edyta Walat
11. Maria Wygnarowska
12. Stefania Cieślachowska
13. Józefa Rożek
14. Irena Kruk
15. Zofia Strzępka
16. Teresa Tomczyk
17. Danuta Szpunar
18. Helena Walawender
19. Krystyna Owskiak
20. Maria Cwynar

Róża Różańcowa

1. Anna Pasierb (przełożona)
2. Helena Szul
3. Janina Szul
4. Krystyna Szul
5. Bernadetta Baran
6. Genowefa Smolik
7. Elżbieta Panek
8. Ewa Jucha
9. Elżbieta Józefczyk
10. Krystyna Pondel
11. Jolanta Broszkiewicz
12. Zofia Owskiak
13. Barbara Pantuła
14. Helena Wywrot
15. Teresa Kątek
16. Ewa Piechuta
17. Felicja Jaroń
18. Elżbieta Jucha
19. Alicja Zabłocka
20. Anna Piątek

Róża różańcowa

1. Ewa Drewniak
2. Lidia Drewniak
3. Irena Jucha
4. Zofia Kłoda
5. Ewa Kłoda
6. Lidia Wawraszek

7. Barbara Czechowicz
8. Paulina Kluz
9. Gabriela Pelc
10. Jolanta Pelc
11. Barbara Pelc
12. Barbara Lonc
13. Bożena Jaroń

14. Anna Wakuła
15. Jolanta Jucha
16. Maria Wojdyła
17. Katarzyna Jędruchów
18. Dorota Ogryzek
19. Liliana Ogryzek
20. Anna Samorajczyk

WYMAGANIA STAWIANE PRZED KANDYDATAMI NA RODZICÓW CHRZESTNYCH

Rodzice chrzestni to osoby, które mają za zadanie wspierać rodziców naturalnych w wychowaniu dziecka w wierze katolickiej. Aby mogli sprostać temu zadaniu, powinni być sami wzorem wiary, ponieważ wychowanie religijne odbywa się przede wszystkim przez ukazywanie wzorców. Z tego faktu wynika, że kandydaci na rodziców chrzestnych powinni:

- Prowadzić systematyczne życie sakramentalne przez udział w niedzielnej Mszy św., systematycznie przystępować do sakramentu pokuty i Komunii św.
- Jeśli żyją w małżeństwie, musi to być małżeństwo sakramentalne.
- Jeśli nie żyją w małżeństwie, powinni zachowywać czystość właściwą dla swojego stanu życia. Rodzicami chrzestnymi nie mogą być osoby mieszkające ze sobą bez ślubu, żyjące

w „wolnych związkach” lub złączone tylko ślubem cywilnym.

- Kandydaci na chrzestnych powinni mieć przyjęty sakrament bierzmowania; uczący się powinni przedstawić zaświadczenie o uczestnictwie w katechezie, ewentualnie opinię katechety.
- Powinni cieszyć się dobrą opinią w swoim środowisku.
- Powinni utrzymywać więź ze swoją wspólnotą parafialną przez systematyczne przyjmowanie wizyty kolędowej i angażowanie się w miarę możliwości w życie duszpasterskie parafii. Spełnienie łącznie powyższych kryteriów daje kompetencje do bycia rodzicem chrzestnym. Zaświadczenie o dopuszczeniu do tej godności może wydać tylko duszpasterstwo parafii, w której kandydat na chrzestnego faktycznie zamieszkuje. (Przedruk z „Niedzieli” nr 37/11 IX 2022, s. 13)

Wszystkich Świętych ma być kiedyś i naszym świętem

Jakie były początki uroczystości Wszystkich Świętych?

Pierwotny sens święta, noszącego dziś nazwę Uroczystości Wszystkich Świętych, możemy odnaleźć w czytanej w liturgii mszy świętej fragmencie Apokalipsy św. Jana. Natchniony wizjoner ma przed oczami „wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć”. Ludzie ci pochodzą z różnych narodów i pokoleń, mówią różnymi językami. Stoją przed tronem Boga w niebie i przed Barankiem – Zmartwychwstałym Panem. Ubrani w białe szaty, z palmami zwycięstwa w dłoniach. „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty i w krwi Baranka je wybielili” – słyszy.

Dzień świętych męczenników

Pierwotnie dzisiejsze święto było obchodzone właśnie jako dzień „świętych męczenników”. Pojawiło się w IV w. na Wschodzie i początkowo obchodzone było w zmiennych terminach, ale zawsze w pobliżu Wielkanocy. Ślad tego znajdujemy do dziś w liturgii bizantyjskiej, gdzie obchodzona jest „niedziela Wszystkich Świętych” – tydzień po Pięćdziesiątnicy – by ukazać związek zbawienia człowieka z Misterium Paschalnym Chrystusa.

Dla Zachodu istotnym dla tej tradycji wydarzeniem było poświęcenie przez papieża Bonifacego IV w początkach VII w. rzymskiego Panteonu (pogańskiej świątyni poświęconej „wszystkim bogom”, wzniesionej przez cesarza Hadriana na Polu Marsowym), który stał się od tej pory kościołem ku czci Najświętszej Maryi Panny i Wszystkich Świętych Męczenników. Złożono w nim szczątki męczenników, a na obchód wyznaczono – znaną już wcześniej z tradycji



Wschodu – datę 13 maja. Nieco ponad 100 lat później papież Grzegorz III otworzył w bazylice św. Piotra kaplicę „ku czci Zbawiciela, Jego świętej Matki, wszystkich Apostołów, Męczenników i wszystkich doskonałych Sprawiedliwych, którzy posnęli na całym kręgu ziemi”. To właśnie tu, po raz pierwszy, spotykamy się z rozszerzeniem kultu męczenników na innych „sprawiedliwych”, zmarłych

naturalną śmiercią, których tradycja Kościoła nazwie „wyznawcami”.

Święto Wszystkich Świętych

W połowie VIII w. w Anglii pojawiło się święto Wszystkich Świętych, obchodzone 1 listopada. Wiek później papież Grzegorz IV nakłonił Ludwika Pobożnego, króla Franków i cesarza rzymskiego, by wprowadził to w całym swym cesarstwie. Przyjęto wtedy datę 1 listopada, utrwaloną już w Anglii i Irlandii. Prawdopodobnie za tą datą przemawiały też względy ekonomiczne – na przednówku trudno było po prostu zapewnić odpowiednią ilość żywności tłumom pielgrzymów zmierzających zewsząd do Rzymu na święto 13 maja.

Od tamtego czasu, choć zmieniały się liturgiczne formuły i obrzędy, idea święta pozostała niezmienna. Jest wyrazem wiary w nieśmiertelne życie świętych, wielbiących Boga, który jest jedynym źródłem świętości. Myślimy o więzi, jaka łączy nas z nimi („świętych obcowanie”), wyznajemy wiarę w ich orędownictwo. A zarazem uświadamiamy sobie cel i ostateczny sens naszego życia – niebo, do którego „spieszymy, pielgrzymując drogą wiary”. Na spotkanie z naszymi świętymi siostrami i braćmi. Bo święto Wszystkich Świętych ma być kiedyś naszym świętem.



Serce za serce, czyli co to znaczy kochać

tłumaczy książkę Jan Twardowski

„Kiedy Święty Jan Chrzciel chrzczył Pana Jezusa, otworzyło się niebo. W niebie nie było dziury, nie chlapał deszcz, Święty Jan nie stał pod parasolem. Nikt z nieba nie wyleciał, ani Święty Mikołaj z prezentami na Gwiazdkę, ani Święty Antoni, który podobno szuka naszych pogubionych kluczy. Po prostu Bóg wychylił się z nieba jak przez otwarte okno i zaczął mówić, że kocha.

Skąd wiemy, że Pan Bóg nas kocha? Stale się martwimy, że nie możemy Go zobaczyć. Pan Bóg wychyla się z nieba, aby Twoja mamusia otuliła Cię na noc kocem, żebyś nie dostał gęziej skórki z zimna. Podpowiada Twojemu tatusiowi, aby Cię czasem wziął na barana. Nachyla się jak babcia, która przyszywa Ci guzik do bluzy. Czasem bywa, że dziecko nie ma rodziców i ani jednej ciotki i babci, w dodatku leży w szpitalu. Podają mu termometr i kwaśną aspirynę w opłatku, którym chorzy się dzielą nie tylko na Gwiazdkę. Wtedy Bóg posyła mu pana doktora w białym fartuchu, który go leczy i czasem mówi tak: *Jak tam panie kawalerze, czy pan na noc krople bierze? Na lekarstwo się nie pluje, choć jak kotlet nie smakuje.*

Bóg przysłała choremu pielęgniarkę, która mu zmienia piżamę i uśmiecha się, jeżeli czasem guzik od poduszki odcisnie się na twarzy. Przeważnie ten, kto czuje się samotny wykrzywia się i marudzi, a kiedy kładzie się spać, płacze do poduszki jakby szukał łyż pod poszewką (...)

Co robić, żeby nie czuć się samotnym?

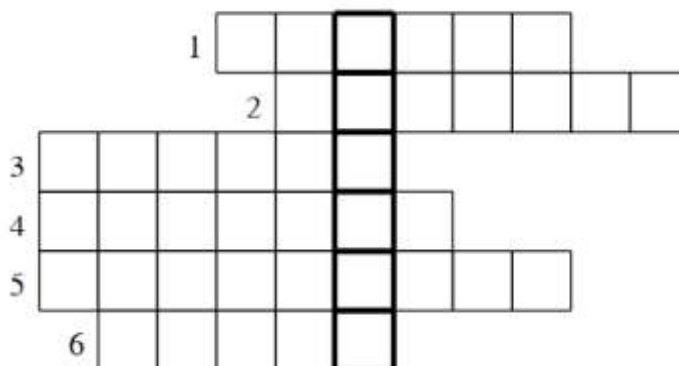
Nie myśleć o sobie. Jak ktoś o sobie nie myśli - nie przyjdzie mu do głowy, że jest sam. Nawet samotny (...) - pragnie kochać. Chce pomóc temu kto zgubił rękawiczkę. Pociesza dziewczynkę, która zapomniała ile jest siedem razy osiem. Czasem przytula do piersi lalkę, ze śmiesznym warkoczem albo psa z prawdziwym ogonem, bo nawet mając skarpetki podarte- widzi niebo otwarte.



SZUKAMY JESIENI PO ANGIELSKU

Tym razem Kochane Dzieci, proponujemy Wam mały sprawdzian ze słówek w języku angielskim. Uzupełnijcie krzyżówkę wpisując rozwiązania do haseł po angielsku. W tym języku także otrzymacie rozwiązanie i dowiedziecie się czy Jesień się znalazła.

Powodzenia i dobrej zabawy!



1. Jesienią spadają z drzew
2. Duża, pomarańczowa kula, służyła Kopciusz-kowi jako karoca
3. Zbieramy do niego grzyby
4. W kolczastej łupinie
5. Miesiąc rozpoczynający jesień
6. Jesienią spada z dębu

Hasło: _ _ _ _ _